

Radzieckie propozycje rozbrojeniowe

Szerokim echem odbiły się w opinii światowej propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia, złożone 18 marca w podkomisji rozbrojeniowej ONZ i omówione szczegółowo w wywiadzie pierwszego zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR, tow. Gromyko udzielonym korespondentowi TASS w Londynie. Zainteresowanie opinii tymi propozycjami jest zrozumiałe: ich istota bowiem polega na tym, że gwarantują skuteczną redukcję zbrojeń i zakaz broni masowej zagłady. Zainteresowanie opinii tymi propozycjami jest zrozumiałe: ich istota bowiem polega na tym, że gwarantują skuteczną redukcję zbrojeń i zakaz broni masowej zagłady.

Propozycje radzieckie dotyczą problemu, który obchodzi najżywniej wszystkie narody. W wyniku agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego rozpętany został na świecie wysięg zbrojeń, którego najbardziej niebezpiecznym przejawem jest wysięg w dziedzinie produkcji broni atomowej i wodnorodowej. Wynika stąd, że zakaz broni masowej zagłady i wykorzystanie energii atomowej tylko dla celów pokojowych powinno być podstawowym krokiem w dążeniu do osiągnięcia skutecznego rozbrojenia. Takie jest jednomyślne stanowisko setek milionów ludzi we wszystkich krajach świata — jak o tym świadczą rozmaite akcje zbierania podpisów pod Apellem Wiedeńskim. W tym też kierunku szły propozycje Związku Radzieckiego w sprawie rozbrojenia.

Tymczasem jednak mocarstwa zachodnie odrzucają uporczywie wszelkie tego rodzaju propozycje. Pod pretekstem, że zakaz broni masowej zagłady przed redukcją broni tzw. „klasycznych” postawiłby je rzekomo w sytuacji „upóźdzonej” wobec ZSRR, mocarstwa zachodnie wysuwają żądanie, by rozbrojenie rozpoczęło od broni klasycznej.

Związek Radziecki, dążąc do osiągnięcia porozumienia, uznał obecnie za możliwe podjęcie na początek kroki jedynie w kierunku redukcji zbrojeń klasycznych. Redukcja zbrojeń klasycznych odbyłaby się w dwóch etapach. Na pierwszym etapie, który trwałby 6 miesięcy lub rok — w zależności od porozumienia między mocarstwami — zredukowano by zbrojenia i kredyty zbrojeniowe o połowę uzgodnionych norm. W drugim etapie, który trwałby również 6 miesięcy lub rok — redukcja objęłaby pozostałą połowę uzgodnionych norm.

Wychodząc z założenia, że sprawa rozbrojenia interesuje wszystkie państwa, ZSRR ponawia swą propozycję zwolnienia międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej jeszcze w roku 1955.

Związek Radziecki — i w tym kierunku idą jego propozycje — pragnie istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń klasycznych. Związek Radziecki pragnie także redukcji zbrojeń, która by zmniejszała poważnie możliwość prowadzenia agresywnej wojny przez jakiegokolwiek państwo, a zwłaszcza przez wielkie mocarstwo. Świadczą o tym dobitnie słowa tow. Gromyki: „Przedwidując się konieczność dokonania istotnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Chin i ZSRR”, i dalsze jego stwierdzenie, że przy ustalaniu kryteriów, na których podstawie opracuje się normy redukcji zbrojeń, należy mieć na uwadze „utrwalenie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz zmniejszenie groźby agresji”.

Słowa te świadczą, że propozycje ZSRR wypływają nie z takich czy innych wytycznych, ale z jakiejś dziedziny — „przewagi”, ale z głębszej troski o zachowanie i utrwalenie pokoju. Tak, jak właśnie z tej głębszej troski wypływała i wypływa walka ZSRR o zakaz broni masowej zagłady — i to zarówno wówczas, gdy USA posiadały monopol atomowy, jak i wówczas, gdy go straciły, a w dziedzinie broni wodnorodowej znalazły się nawet w tyle w porównaniu ze Związkiem Radzieckim.

Zgadzając się na istotną redukcję zbrojeń klasycznych jako na pierwszy krok w kierunku powszechnego rozbrojenia, Związek Radziecki dąży niezmienianie do zakazu broni masowej zagłady. Zgodnie z propozycją ra-

dziecką, w drugim etapie równocześnie z dalszą redukcją zbrojeń klasycznych, należy podjąć kroki „w kierunku zakazu broni atomowej, wodnorodowej i innych rodzajów broni masowej zagłady”. A po to, by jak najszybciej wyeliminować te właśnie rodzaje broni — jako najbardziej niebezpieczne dla ludzkości — z arsenału państw, propozycje radzieckie przewidują, by na początku drugiego etapu przerwać produkcję tych rodzajów broni i by zakaz broni masowej zagłady zrealizować do końca drugiego etapu.

Na czym polega znaczenie tej propozycji? Niewątpliwie na tym, że określa ona termin, w jakim sprawa zakazu broni atomowej ma być rozwiązana, na tym, że uniemożliwia ona przeciągnięcie tej kwestii w nieskończoność. W przeciwnieństwie do propozycji mocarstw zachodnich, które wysuwając na plan pierwszy sprawę redukcji zbrojeń klasycznych nigdy nie chciały się zgodzić na określenie choćby przybliżonego terminu, w którym wszedłby w życie zakaz broni masowej zagłady, nie chciały się zgodzić na to również i obecnie, w czasie obrad podkomisji rozbrojeniowej.

Bezpośrednią przyczyną, dla której nie doszło dotychczas do porozumienia w tej podkomisji jest stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie kontroli nad wykonaniem konwencji o redukcji zbrojeń i zakazie broni masowej zagłady. Taktyka ich jest następująca: nie dyskutować nad redukcją zbrojeń, zanim nie przedyskutuje się systemu kontroli. A więc nie dyskutować nad tym, co ma być kontrolowane, ale nad tym, jak ma być kontrolowane. Jest to próba postawienia sprawy na głowie; ale kolejność ta nie jest bynajmniej przypadkowa. Bo przecież dyskusję na temat kontroli można przedłużać w nieskończoność; a więc w nieskończoność można odkładać sprawę najważniejszą, tj. sprawę rozbrojenia.

Co wynika z tego stanowiska? Wynika, że mocarstwa zachodnie nie chcą dopuścić nawet do dyskusji nad meritum sprawy i starają się zepchnąć obrady na tory „kontroli”. Z innych przykładów, przytoczonych przez tow. Gromykę, wynika jeszcze więcej: że mocarstwa zachodnie nie chcą ustalić również i samego systemu kontroli. W gruncie rzeczy więc — zastrzeżenia, które wysuwają — to tylko i wyłącznie preteksty, by utrudnić przebieg obrad i uniemożliwić porozumienie.

Takie są preteksty. Ale istotnych przyczyn tego stanowiska szukać należy gdzie indziej. Szukać ich należy w całokształcie polityki kolonialistycznej. Nie jest przecież przypadkiem, że właśnie teraz, właśnie w czasie obrad podkomisji rozbrojeniowej, kolar rządzące USA, a także Anglii (wystąpienie Churchill'a w Izbie Gmin) i Francji (zapowiedź premiera Faure'a) w sprawie produkcji bomby wodnorodowej starają się wzmożyć, a nie osłabić wysięg atomowy. Nie jest przypadkiem, że mówiąc o rozbrojeniu, agresywne kolar amerykańskie rozbudowują równocześnie system baz wokół krajów obozu pokoju i gromadzą w tych bazach bomby atomowe. I nie jest przypadkiem, że mocarstwa zachodnie tak gorąco zabiegają o ostateczną ratyfikację układów paryskich, przewidujących odrodzenie neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Układy paryskie — to jedna z podstawowych przyczyn oporu mocarstw zachodnich nawet wobec redukcji zbrojeń klasycznych. To jedna z podstawowych, albo i podstawowa, przyczyna dla której mocarstwa zachodnie odmawiają wzięcia za podstawę redukcji sił zbrojnych poziomu z 1 stycznia 1955 r. Władom, dlatego. Bo przecież 1 stycznia 1955 roku Wehrmacht nie istniał. I gdyby propozycje te zostały przyjęte — sprawa powstania Wehrmachtu znalazłaby się od razu pod znakiem zapytania.

Obrady podkomisji rozbrojeniowej ONZ w Londynie pokazały raz jeszcze, że pragnie porozumienia w sprawie rozbrojenia, a kto się takiego porozumienia boi. Związek Radziecki złożył propozycje, które — przy założeniu dobrej woli ze strony mocarstw zachodnich — mogą przyczynić się do osiągnięcia porozumienia.

Te niestrudzone wysiłki Związku Radzieckiego, których nowym wyrazem są propozycje zgłoszone na konferencji londyńskiej — znajdują gorące poparcie wszystkich ludzi dobrej woli.

Rząd radziecki ustosunkowuje się pozytywnie do koncepcji zwolnienia narady wielkich mocarstw która przyczyniłaby się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego

Odpowiedź tow. N. A. Bulganina na pytanie korespondenta TASS-a

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała: Na konferencji prasowej 23 bm. prezydent USA Eisenhower, odpowiadając na pytania dziennikarzy co do jego opinii na temat konferencji szefów rządów wielkich mocarstw, oświadczył, że — jego zdaniem — konferencję taką mogłyby poprzedzić wspólne rozmowy z udziałem ministrów spraw zagranicznych. Jeśli chodzi o konferencję szefów rządów wielkich mocarstw, to prezydent USA oświadczył: „Nie powinniśmy rezygnować z nadziei, że na jakiejś nowej konferencji podjęty będzie jakiś konstruktywny krok”. Zdaniem prezydenta Eisenhowera, konferencja szefów rządów wielkich mocarstw mogłaby być zwolana bez ustalenia porządku dziennego i mogłaby być na niej omówione wszystkie problemy.

Korespondent agencji TASS zapytał przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina, jak ustosunkowuje się rząd radziecki do tego oświadczenia prezydenta Stanów Zjednoczonych.

N. A. Bulganin udzielił na to pytanie następującej odpowiedzi:

— Rząd radziecki, tak jak poprzednio, ustosunkowuje się pozytywnie do wysuniętej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych koncepcji narady wielkich mocarstw, jeśli ma się na myśli naradę, która przyczyniłaby się do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. W związku z tym można przede wszystkim podkreślić, że rząd radziecki proponował już odbycie w najbliższej przyszłości konferencji czterech mocarstw, na której można by było rozwiązać problem austriackiego traktatu państwowego.

Na str. 2 podajemy

PRZEMÓWIENIE TOW. WOROSZYŁOWA NA SESJI RADY NAJWYŻSZEJ RSFR

PIERWSZY SIEW

Ocieplenie, jakie nastąpiło w ciągu ostatnich dni, umożliwiło rolnikom w niektórych rejonach kraju przystąpienie do prac polowych i pierwszych siewów. O rozpoczęciu siewów wiosennych donoszą korespondenci z woj. wrocławskiego, łódzkiego i warszawskiego.

WROCLAW (tel. wł.). 26 bm. rozpoczęli siewy 4 spółdzielnie produkcyjne w pow. Dzierżoniów.

Spółdzielcy w Księgolicach Wielkich obsiali już 4,5 ha owsem. Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Jordanowie zasiali na 5 ha zboża jare. W Gliniech zasiano zboża na 3 ha, a w Księgolicach Śląskich na 10 ha.

Do wyruszenia w pole przygotowała się dalsze spółdzielnie pow. Dzierżoniów oraz spółdzielcy z pow. wrocławskiego i ząbkowickiego.

ŁÓDŹ (tel. wł.). W okolicach Dobrzynia w pow. kutnowskim chłopcy zaczęli 26 bm. rozsiewać nawozy sztuczne. W kilku innych miejscowościach tego powiatu chłopcy przystąpili do wlokowania pól.

Z terenu woj. warszawskiego donoszą o rozpoczęciu siewów. 26 bm. chłopcy zwoleńscy ze wsi Czarny Las, w pow. Pleszewo, zasiali już 1,5 ha owsem a chłopcy z Salomonowiczy ze wsi Chylce w tym samym powiecie, zasiali 0,3 ha owsa. Ponadto we wsi Brzeźce w pow. Pleszewo czterech chłopów: Donata, Kanabusa, Przeworskiego i Kalunusa stało

w dniu 26 bm. owies i sara-delę.

25 bm. wyruszyli z POM-u Olsztynek pow. Ostróda, brygady traktorowe, dostarczając spółdzielniom produkcyjnym traktory i inne maszyny potrzebne do prac w czasie kampanii wiosennej.

Brygada traktorystów Szymankowskiego pętrzała transportowała plugi, bronie, kultywatory, siewniki oraz części zapasowe do spółdzielni produkcyjnych w pow. Olsztynie. Przed załadunkiem dokonano ponownego przeglądu wszystkich maszyn.

Zobowiązania pierwszomajowe stoczniowców, górników i hutników

W sobotę 26 bm. dalsze założenia zakładów przemysłowych podjęły zobowiązania 1-majowe, deklarując przede wszystkim przekroczenie planów I i II kwartałów br. i obniżenie kosztów własnych.

GDANSK STOCZNIOWCY GDANSK. Załoga Stoczni Gdanskiej w wyniku realizacji zobowiązań plan produkcji marca postanowiła wykonać w 102 proc. z plan kwietnia w 101,7 proc. Równocześnie stoczniovcy podpisali 475 listów gwarancyjnych. Dzięki przypięszeniu wodowania i bezprzerwanemu produkcji stoczniovcy obniżą koszty własne produkcji w marcu i kwietniu o 1.600.000 zł. oraz dadzą dodatkową produkcję wartości 500 tys. zł.

DALSZE KOPALNIE STALINOGROD. W dniu 26 bm. na apel załogi kopalni „Stalino” zobowiązania 1-majowe podjęli załogi dalszych 4 kopalń węgla: „Gottwald”, „Bytom”, „Piast” i „Ziemowit”.

32.600 ton węgla ponad plan I półrocza br. postanowili wydobyc górnicy kopalni „Gottwald”. M. in. brygada ściepanowa Leona Staronina postanowiła wydobyc ponad plan kwartału 4.500 ton węgla. Józefa Ledwo- — 2 tys. ton. Równocześnie górnicy kopalni „Gottwald” postanowili przekroczyć codziennie w ciągu całego kwartału planowaną wydajność ogólną o 17 kg na roboczo-dniowie.

Wiele zobowiązań dotyczących dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy podjęło także kierownictwo kopalni oraz pracownicy administracyjni.

„I DALSZE HUTY

STALINOGROD. W sobotę 26 bm. hutnicy „Pokoju”, „Bail-donu”, „Zawiercia”, „Ferum” oraz załoga hutny im. Stalina podsumowały tysiąc indywidualnych i zespołowych zobowiązań pierwszomajowych.

M. in. wielkopilecownicy hutny „Pokoju” oprócz wyprodukowania w drugim kwartale br. 400 ton surowicy ponad plan, zamierzają obniżyć planowany koszt surowicy martenowskiej o 3 zł. w każdej tonie. Łącznie z innymi oszczędnościami powin-

no to dać gospodarce narodowej blisko 400 tys. złotych.

Kierownictwo hutny „Pokoju” planując się do zobowiązań pierwszomajowych załogi, postanowili oddać do użytku pracowników do maja br. 6 nowych domków jednorodzinnych oraz wyremontować dodatkowo 30 budynków gospodarczych.

Plany kwartalne przed terminem

POZNAN. Rytmiczne wykonywanie planów pozwoliło załozce Fabryki Maszyn Żelaznych w Starolecie zrealizować w dniu 26 bm. przedterminowo zadania pierwszego kwartału.

KRAKÓW — NOWA HUTA. O przedterminowym wykonaniu zadań planu I kwartału zameldowała w dniu 26 bm. załoga Zakładu Koksochemicznego hutny im. Lenina — największej i najnowocześniejszej wytwórni koks w kraju.

CZESTOCHOWA. Załoga 5 kopalni rud żelaza zameldowała już o zrealizowaniu zadań I kwartału br.

Lody na rzekach ruszają

Stan wody na Wiśle i jej dopływach nie zagraża powodzi. Jedynie w okolicach Józefowa Lubelskiego woda przerwała wwały przeciwpowodziowe na długości 120 m. walek znajduje kilka nadgrosznych miejsc. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej i czynnej pomocy wojsk saperkich, woda większych strąt nie wyrządziła. Wypadków w ludziach i inwentarzu żywnym nie zanotowano. Ewakuowano z tych terenów ludność otrzymując z kuchni wojskowych go-

ści żywności. Po umocnieniu wau, mieszkancy wsi powrócili już do swych domostw. W Warszawie kulminacyjny punkt napływu wody spodziewany jest w niedzielę w godzinach popołudniowych. Stan wody na Wiśle w Warszawie wyniesie w tym czasie 3,5 m.

26 bm. w godzinach rannych ruszyły lody na dwóch podwarszawskich dopływach Wisły — na Bugu i Narwi. Lody płyną w małych kawalkach.

W Warszawie i nadwiślańskich miejscowościach podstolecznych czuwają przez całą dobę komitety przeciwpowodziowe, dysponujące odpowiednim sprzętem i personelem.

Na Warcie lody miejscami pękają i zaczynają ruszać. Na niektórych odcinkach Warta jest wolna od lodów.

Na Odrze, według ostatnich doniesień, lody stoją. Na innych rzekach — bez zmian

W NOWEJ HUCIE, ZABRZU i GDYNI

...rozpalono piece
zgniatacza...

KRAKÓW — NOWA HUTA. 25 bm. w godzinach nocnych zapłonął ogień w pierwszych piecach tzw. węglanych największego w kraju obrotowego-zgniatacza w hucie im. Lenina. Rozpalenie tych pieców i przystąpienie do suszenia ich wnętrza jest jednym z końcowych etapów rozruchu tego obiektu. W piecach węglanych rozpoczynają się będzie cykl walcowniczy stali.

Niemal 99 proc. wszystkich maszyn i agregatów zgniatacza przeszło już próby rozruchowe.

...oddano nową
baterię koksoowniczą...

STALINOGROD. W zakładach koksoowniczych „Makoszy-wy” w Zabrze zakończono budowę nowej baterii koksoowniczej. Po okresie suszenia i stopniowego nagrzewania komor (co potrwa kilkadziesiąt dni), nowa bateria rozpocznie wytworzenie koksu. Zwiększona zdolność produkcyjna zakładów o ok. 40 proc. Przemysł hutniczy otrzyma dodatkowe ilości surowca.

Nowy obiekt, którego budowa wykonana została w bardzo krótkim czasie — od czerwca 1954 roku do marca br. — został wzniesiony na płycie fundamentowej starej rozmontowanej baterii koksoowniczej.

...spuszczono na wodę
nowy statek

GDYNIA. W sobotę 26 bm. w dniach przygotowań mieszkańców Gdyni do uroczystości obchodu 10 rocznicy wyzwolenia swego miasta przez Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie — załoga Słocznim im. Komuny Paryskiej w Gdyni spuściła na wodę nową jednostkę pełnomorską. Jest to

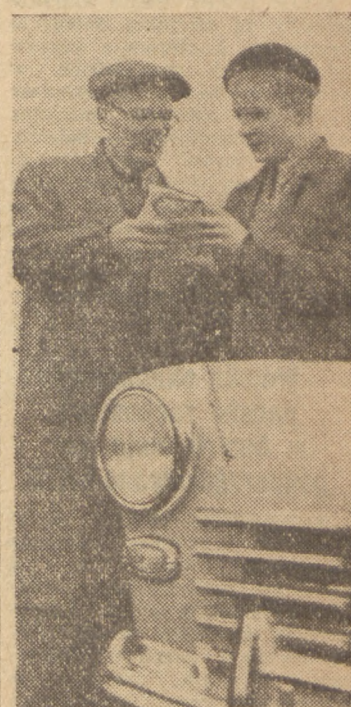
drobnicowiec o nośności 820 ton.

Statek pod nową jednostką założona została 5 stycznia br. a termin wodowania był przewidziany na 30 bm.

Nowy statek jest 35-tą jednostką morską spuszczoną na wodę w Słocznim im. Komuny Paryskiej od rozpoczęcia w niej pracy po wyzwoleniu Gdyni. Jednostka ta wybudowana została w czasie o ok. 40 proc. krótszym niż pierwszy tego typu, a dzięki lepszymu wykorzystaniu i racjonalniejszej gospodarce materiałami — zużyto na budowę o ok. 15 proc. surowca mniej.

Blachy np. zaoszczędzono ok. 14 ton. (PAP)

DELEGACI ŻERANIA



Zaloga FSO na Żeraniu wybrała delegatów na III Ogólnopolski Kongres Obronców Pokoju. Od lewej — mechanik Stanisław Twardowski, przewodniczący Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego inż. Witold Konikowski — aktywi- sta społeczny

Foto CAF — Z. Wdowiński

Wybieramy delegatów na III Ogólnopolski Kongres Obronców Pokoju

Coraz szersze kregi społeczeństwa polskiego obejmują kampania przygotowawcza do Międzynarodowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach, które poprzedzi w naszym kraju, zwołany przez Prezydium PKOP na dzień 3 kwietnia br. III Ogólnopolski Kongres Pokoju. W miastach i wsiach odbywają się liczne zebrania, na których ludność naszego kraju wyraża mocne poparcie dla uchwały Biura Światowej Rady Pokoju, zdecydowanie protestuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, żąda zakazu broni termojądrowej. Na organizowanych przez komitety Frontu Narodowego i komitety Obronców Pokoju masowych zgromadzeniach wybierani są delegaci na Ogólnopolski Kongres Pokoju.

W Kielcach odbyło się z udziałem aktywistów gromadzkich komitetów Frontu Narodowego, przedstawicieli kol gromadzkich ZMP oraz aktywistów ruchu obronców pokoju plenum Pow. Komitetu Frontu Narodowego.

W szerokiej dyskusji, jaka toczyła się na plenum, stwierdzono, że ludność pow. Kielce daje wyraz najgorętszemu poparciui dla uchwały Biura Światowej Rady Pokoju.

„Mieszkańcy naszej wsi — mówili przewodniczący Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego z Brudowa, Zygmunt Czyż — zdają sobie doskonale sprawę, do czego mogłoby doprowadzić powołanie uzbrojenia band hitlerowskich. Wiedzą oni również o tym, że zdecydowana woia narodów zdoła temu zapobiec”.

„Uczestnicy obrad dokonali wyboru delegatów na III Ogólnopolski Kongres Pokoju w Warszawie. Zasygnalizowane mandaty powierzono: prodziedziemu rolnikowi, aktywistom Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego z gromady Cisów — Franciszkowi Zemle, wzorowemu maszyniście parowozowni kolei wąskotorowych z Zagnaniska, ZMP-owcowi — Stefanowi Kępcie oraz Janowi Mikodzie — przewodniczącemu Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, kierownikowi Wydziału Oświaty Prezydium Woj. RN w Kielcach.

Wśród tych, którzy reprezentować będą stolicę Wielkopolski na Kongresie w Warszawie znajdują się m. in.: prof. dr Józef Kwiatek, naukowiec, przewodniczący Woj. Komitetu Frontu Narodowego, długoletni działacz społeczny, zasłużony wychowawca młodzieży; Aleksander Rogalski, literat, aktywny działacz społeczny, przewodniczący Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju w Poznaniu; Władysław Polus, prodziedziemu Zakładów Im. J. Stalina w Poznaniu, zasłużony działacz związkowy; Franciszka Stelmachowska, gospodyni domowa, prodziedziemu przewodnicząca Komitetu Blokowego i radna DRN,

Ostatnie godziny debaty w Radzie Republiki

PARYŻ (PAP). 26 bm. w godzinach popołudniowych Rada Republiki przystąpiła do debaty nad poszczególnymi punktami układów paryskich oraz nad poprawkami. Debata rozpoczęła się w atmosferze wielkiego napięcia.

Pałac Luksenburgi (siedziba Rady Republiki) otoczony był silnym kordonem policyjnym. Na ulicach prowadzących do Pałacu Luksenburgskiego zgromadzili się wielkie tłumy paryżan pragnących zaproszować przebieżko ponownemu uzbrojeniu odwetowemu niemieckim. Jednakże policja nie dopuszczała nikogo do gmachu.

Jak wiadomo, Rada Republiki ma wypowiedzieć się na temat czterech punktów, których całość stanowi tzw. „układy paryskie”. Obejmują one:

1. Protokół w sprawie pełnienia kresu okupacji Niemiec zachodnich podpisany 23 października 1954 roku w Paryżu. Protokół ten zawiera aneks stowarzyszenia, że mimo „położenia kresu” okupacji, wojska mocarstw zachodnich pozostają nadal na obszarze Republiki Federalnej.

2. Protokół dotyczący przyjęcia

Republiki Federalnej do paktu północno-atlantycznego.

3. Protokół w sprawie przyjęcia Republiki Federalnej do „unii zachodnio-europejskiej”.

4. Francusko-niemiecki układ w sprawie Saary.

Grupa parlamentarna partii komunistycznej złożyła wniosek nagły i najdalej idący, w którym domagała się odroczenia debaty nad układami paryskimi na czas nieokreślony.

Wniosek ten został odrzucony. Następnie zabrał głos premier Faure, który wezwał Rade Republiki do ratyfikacji układów paryskich i do odrzucenia wszystkich poprawek. Rząd — pod jego kierownictwem — jest natomiast gotów zgodzić się na rezolucję dodatkową, w której członkowie Rady Republiki mogliby wyrazić swe życzenia i zastrzeżenia. Rezolucja taka miałaby charakter czysto deklaracyjny. W chwili, gdy zamknięty numer, debata trwa.

(Pozostałe informacje o obradach Rady Republiki — na str. 2).

Polska weźmie udział w międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

NOWY JORK (PAP). 23 bm. wydział delegat PRL przy ONZ, H. Birecki, wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ pismo zawiadamiające go, iż rząd PRL przyjmuje zaproszenie do wzięcia udziału w organizowa-

nej przez ONZ międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, która to konferencja ma się zebrać w Genewie dnia 8 sierpnia br.

Londyn bez gazet

LONDYN (PAP). Wczorajem 25 bm. w drukarniach prasowych Londynu zamaryły maszyny. Elektrycy i mechanicy protestujących rozpoczęli strajk, domagając się podwyższenia zarobków. W wyniku strajku nie ukazywały się w ogóle trzy wielkie dzienniki wieczorne o łącznym nakładzie 2,5 miliona egzemplarzy.

26 bm. nie został wydany żaden dziennik londyński, nie ukazywały się również wydania prowincjonalne prasy stolecznej.

Ministerstwo pracy poleciło robotnikom prowadzenie rokowań z właścicielami drukarni bez przerwania pracy, lecz robotnicy nie zgodzili się na to. Zapowiedzieli oni, że strajk będzie kontynuowany.

Plenarne posiedzenie NKW ZSL

W dniach 24, 25 i 26 marca obradowano w Warszawie plenarium Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Plenum przedyskutowało program przedłożony przez Prezydium NKW, dotyczące najbliższych zadań ZSL w pogłębianiu współpracy robotniczo-chłopskiej, w umacnianiu spójności między miastem i wsią i w przebudowie ustroju rolnego.

Na ile gruntownie oceny przeszłości ruchu ludowego i

dotychczasowej działalności Stronnictwa, Naczelny Komitet Wykonawczy podjął uchwałę w następujących sprawach:

a) wzmocnienia polityczno-organizacyjnej pracy ZSL, b) aktualnych zagadnień z zakresu umocnienia spójności gospodarczej między miastem i wsią c) zadań ZSL w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, d) współpracy z radami narodowymi.

Wiceminister Kultury i Sztuki St. Piotrowski i Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego MSZ E. Bartol.

Ambasadora Michajłowa zgłosiła również delegacja TPFR z z-cą Przewodniczącą S. Matuzewską na czele. Obecnie ambasadora Michajłowa był członkiem Ambasady ZSRR w Chacie d'Affaires a i. radca i. Mielnikiem na czele o-nistrów. J. Bernan, Minister Spraw Zagranicznych St. Skrzewski, Wiceminister Spraw Zagranicznych M. Naszkowski,

(PAP).

Dotychczasowy ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow wyjechał z Warszawy

2. Jaskiewiczza o 2,6 sek. Rekord
bowlu uzyskała sztafeta ZS "Spa-
ta" na dyst. 4 x 200 m, st. dow. a
składzie: Lutomski Jan, Crubak
Gremłowski i Tołkaczewski, uży-
wano 0,16 sek. poprzedni rekord

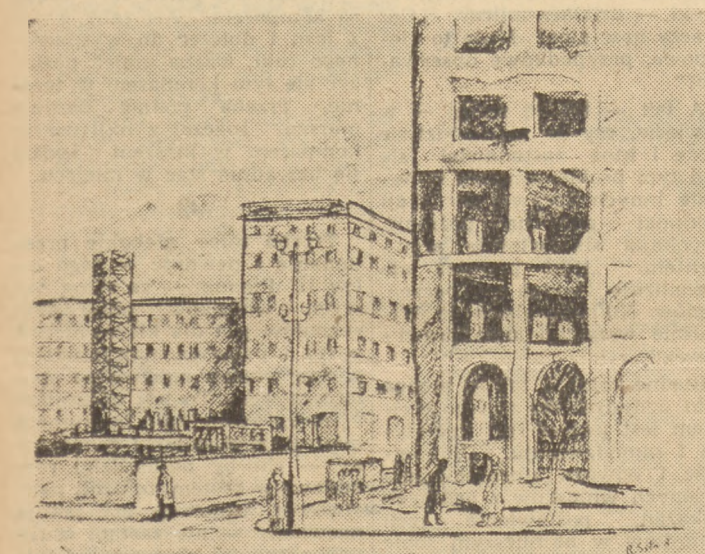
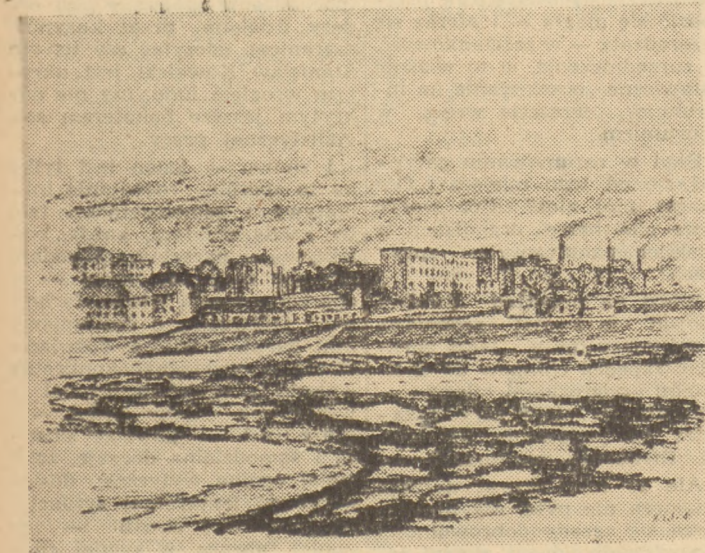
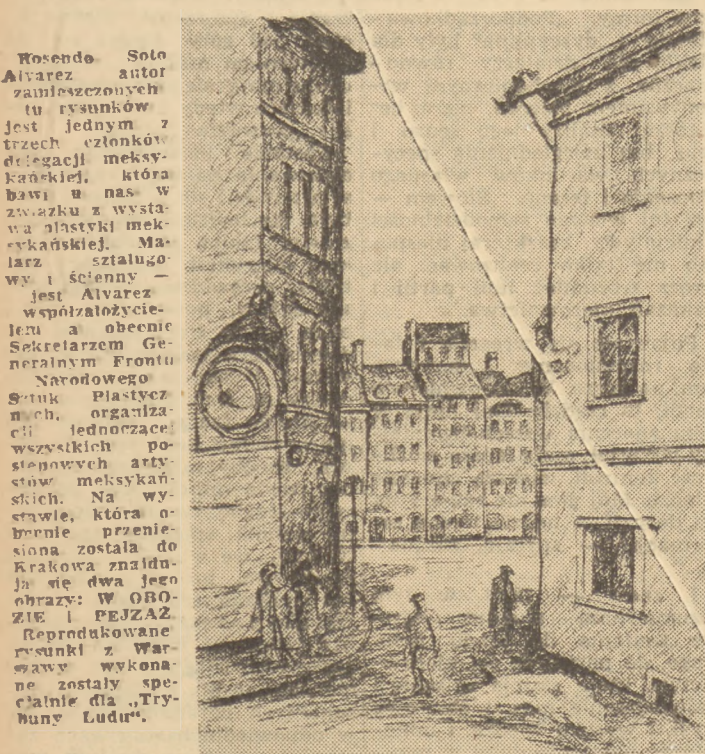
też instrukcji zmniejszyła się ilość braków.

FUM we Wrocławiu ma poważnie osłabienia w obniżeniu kosztów własnych produkcji inkarków TUC. Ale możliwości zakładu bynajmniej się na tym nie kończą. W karkę TUC można produkować jeszcze taniej.

Foto: A. Nymusiński

MEKSYKAŃSKI MALARZ PATRZY NA WARSZAWĘ

Wosendo, Soto Alvarez, autor zamieszczonych tu rysunków, jest jednym z trzech członków delegacji meksykańskiej, która w naszym związku z wystawą plastyki meksykańskiej, Malarskiemu i Seleny — jest Alvarez, wiceprezidentem, a obecnie Sekretarzem Generalnym Frontu Narodowego. Słuchając, organizację, edycję, wydanie, a także o przeniesieniu z Krakowa na Warszawę, która o obrazach: W OROZIE i PEJZAŻ, reprezentowane przez artystów z Warszawy, które zostały specjalnie dla „Trybuny Ludu”.



Jubileusz Teatru im. Jaracza w Łodzi

26 bm. publiczność zebrała w sali Państwowego Teatru im. Jaracza w Łodzi zgromadziła artystom niezwykle serdeczne przyjęcie. Tego bowiem dnia teatr święcił uroczystość 10-lecia swego istnienia. W ciągu dziesięciolecia Teatr im. Jaracza zdobył sobie mocną pozycję w Łodzi i wysunął się do rzędu czołowych scen w kraju. Kierownikami jego byli tacy reżyserzy, jak Włodzimierz Krasnowicki, Leon Schiller, Iwo Gali, a obecnie kieruje nim znakomity aktor Feliks Zukow-

ski. Od marca 1945 r. do obecnej chwili teatr wystawił szereg cennych pozycji repertuaru klasycznego i współczesnego.

W 10-lecie swego istnienia teatr im. Jaracza wystawił dramat Fryderyka Schillera „Zbojcy” w reżyserii Czesława Słazewskiego.

Publiczność łódzka długimi i owacyjnymi oklaskami i owacjami wyrażała zespołowi wdzięczność za jego ofiarną pracę.

(ad)

Wizyta w Galerii Tretiakowskiej

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNA LUDU” Z MOSKWY)

Ten niewysoki, ciemny budulec, ciężki, przysiadły, architektura, nazywająca mieszkaniec Moskwy „Tretiakowką”. W nazwaniu tym jest swoista familijność: rodzica się z wieloletniej zawiłości. Galeria mieści zbiory sztuki rosyjskiej. Zwiędziały ja Rosjanin czuje się w świecie wyobrażeń bliskim jego sercu i świadomości.

Obecnie w Tretiakowskiej Galerii w salach na parterze wystawiono obrazy i rzeźby Wschodniozłoty. Wystawy Sztuki Plastycznej. W styczniu długie egzemplarze przystępujących na mrozie ludzi przagnących zwiedzić wystawę odstraszały mnie później byłem tam kilkakrotnie.

Recenzja z tej wystawy nie brniały w gruncie rzeczy celowa, ponieważ czytelnicy „Trybuny Ludu” nie mogą skonfrontować moich sądów ze swoim. To co piszę jest raczej rodzajem opowiadania, a właściwie uwagami o wystawie.

Obecna wystawa różni się znacznie od poprzedniej, która oglądałem w roku 1952. Różni się swoim ogólnym wyglądem. Mniej jest wielkich historyczno-dokumentalnych kompozycji, i oficjalnych portretów, więcej natomiast pejzaży, martwych natur. Ku uwadze naszych czytelników nie od rzeczy będzie wspomnieć o tym, że są dwa obrazy przedstawiające kobie-

ce akty. Wystawa obecna różni się także od poprzedniej pod względem doboru nazwisk. „Nazwisko” — w języku przyjętym przez krytyków — oznacza indywidualność twórczą, oznacza człowieka mówiącego o świecie swoim własnym sposobem. Ten nurt notuję jako wkład do skarbnicy stwardniałego rodzaju, że „artysta odpowiedzialny jest za dzieło sztuki”. Mocno widząc nagrzysiliśmy przeciw zdrowemu rozsądkowi, skoro powtarzamy ostatnio truizmy na każdym kroku z euforią godną wielkich odkryć.

Ilustracja mojego sądu o ogólnym wyglądzie wystawy może być zobrazowanie tak przebiegu sprawy, jak praca na ugorach. Oto ściany jednej z sal zawieszono są od góry do dołu wielką ilością szkieł olejnych i gwaszowych, które są owocem pracy wielu malarzy. (Sokolow, Zolotarew, Moczalski, Szaginian, Malajew, Nieczajko, Sorokin, Cigal). Szkice mówią o życiu komunistycznym, o folklorze miejscowym. Różnie widzą różni malarze ten pionierski świat.

Zapamiętałem wiele obrazek, na którym widzę prostokątną białą ścianę namiotu i siedzącą szeregiem na jej le robotnicę. Artystę wyrażnie zafascynował ten „łańcuszek kolorowych paciorków, jaki utworzyły

odpoczywające po pracy dziewczęta różnobarwnie ubrane, i temu kolorystycznemu zastanowieniu podporządkował swą malenką pełną nastroju kompozycję.

Sala „ugorów” — tak ją sobie nazwałem — działa na mnie optymistycznie. Być może na strój ten wywołuje słońce przyniesione z Kazachstanu w małych obrazkach, a być może i to, że nie poczęstowano nas od razu mnogością wielkich kompozycji, schludnie wykończonych w wielu detalach i w swojej skoczności — jak to bywa — odcodzonych z uczuci, wystudzonych z upału kazachstańskich żniw.

Teraz o kilku pracach malarzskich, które szczególnie mnie zainteresowały.

A. Dejnka wystawił trzy płótna. O jednym z nich pragnę napisać. Dejnka to malarz, którego obrazy uczyły mnie przyjaźni do Związku Radzieckiego w czasach mojej wczesnej młodości. Opiewał szerokie perspektywy nowego życia, był poetą awiacji i industrializacji.

Obraz, który mam na myśli budzi uczucia z innego kręgu ludzkich przeżyć. Obraz przedstawia matkę artysty i jego siostrę. Dwie kobiety stoją na stopniach schodów w pozach pełnych spokoju. Nad dachami domów nieskończenie lekkie niebo. Odczytuje z tego płótna zadumę nad upływającym cza-

sem. Przychodzą mi na myśl te obrazy dawnych mistrzów, na których wyobraźni młode kobiety w towarzystwie starszych. I widzę, że Dejnka po nowemu opowiedział starą jak świat historię o tym, że czas płynie.

Oglądałem bardzo uważnie cykl pejzaży armenickich M. Sarjana. Sędziwy malarz armenicki pięknie widzi swoją ojczyznę. Świat w jego oczach wygląda tak, jakby świeży wykapł się w gorskim potoku. Malowane są te pejzaże bardzo prosto, bardzo klarownie. Czytelność barw, nawet gestów powietrza, jest jakby niesłumioną.

Elementy pejzażu Sarjan widzi ostro, w pełnej wyrazistości form. Ci, którzy byli w Armenii twierdzą, że Sarjan prawdziwie widzi swoją ojczyznę. Oglądając te pejzaże, zapragnę tam być.

Z dwóch obrazów wystawionych przez T. Jablońskiego wyróżniłem „Poranek”. Jablońska namalował dziewczynkę uprawiającą poranną gimnastykę. Stoi ona na le rozjarzonego białym światłem okna otwartego na słońce i powietrze. Wiele niekłamane liryzmu i radości jest w tym obrazie.

Kilka dobrych, przekonywających siłą wyrazu portretów dziecięcych daje S. Szewandrowa w obrazie pt. „Czytelniczka”. Ukazującym wnętrzu wiejskiej biblioteki.

A teraz o pewnym zjawisku, które mnie zastanowiło. Jest w Galerii spora ilość prac malarzskich, których tematem jest krytyka, pokutująca jeszcze w ZSRR i zwałczana starszymi obywatelami. Obrazy te zwi-

rają bardzo wyraźnie anegdoty z kręgu obyczajowości. Dają się one łatwo opowiedzieć.

S. Grigoriew porusza problem znany tym, którzy oglądali „Łaźnię” Majakowskiego. Mał będać „na urzędzie” opuścił żonę — proletariuszka. Oglądam scenę, jak powrócił do niej z niemym wstydem.

A. Burak pokazuje scenę, jak do sfilistralnego syna przyjechała matka-staruszka z prośbą o pomoc. Syn obojętnie czyści paznokcie.

W. Striżenow ukazuje niedobrane młode małżeństwo. Konflikt polega na tym, że on się pracowicie uczy, a ona jest, niestety, „kociakiem”. Tytuł obrazu „Obcy sobie”.

M. Lichaczew walczy z alkoholizmem w obrazie pt. „Kiedy się to skończy?”

Wymieniam nie wszystkie obrazy z tego zakresu tematycznego wystawione w Tretiakowskiej Galerii. Szukałem odpowiedzi na pytanie: dlaczego ci malarze tak chętnie biorą na siebie trud przynależny raczej pisarzom? Problem, który wymieniłem mogłoby przecież świetnie znaleźć się w prozie. W noweli, w opowiadaniu satyrycznym.

Odpowiedzi szukałem m. in. na pierwszym piętrze Galerii, gdzie zgromadzona jest kolekcja dawnego malarstwa rosyjskiego i znalazłem ją w salach, gdzie wiszą obrazy z końca XIX wieku.

Oto, namalowany przez J. Bogdanowa w roku 1880 obraz przedstawiający wyrobnika, który przyszedł do kupca upomnieć się o swoje pieniądze. Oto W. Makowski w roku 1874 namalował scenę odwiedzin u nędza-

ry, drwiąc z charytatywnej akcji niektórych arystokratów.

Przykłady malarstwa obyczajowo-anegdotycznego można by mnożyć. Publiczności moskiewskiej oglądającej obrazy, te tradycje malarstwa są znane i bliskie. Obrazy te nie są oglądane jako satysfakcja rozrywkowa anegdoty, pozwalają „pomysleć sobie” tok całego opowiadania, którego kulminacyjny moment został utrwalony na płótnie. A Rosjanie cenią wysoko umiejętność opowiadania.

Nie jestem przeciwny anegdotce w malarstwie w jakis zasadniczy sposób. Więcej: uważam, że tylko zle obrazu pozbawione są anegdoty, — takie mianowicie, które nie nie mówią, które nie oddziałują. Dobry obraz zawsze tworzy w świadomości oglądającego mniej lub bardziej wyrazistą pod względem treści anegdotę.

Zal mi jedynie, że język anegdoty, które odczytałem w parterowych salach w wielo wypadkach przypomina zbyt „język” obrazów z pierwszego piętra. Ze — używając porównania z literaturą — opowieści te drukowane są alfabetem, w których jest i twardy znak i litery usunięte z rosyjskiego alfabetu w nowych, radzieckich czasach.

Prace rzeźbiarskie w salach Galerii, to odrębny temat. Odnosiłem jednak fakt godny uwagi polskiego czytelnika. Jedną z rzeźb uznanych za najlepszą wśród wystawionych — to figura Hercena, której autorem jest młody rzeźbiarz polski, studiujący w Moskwie — M. Milberg.

BOHDAN CZESZKO

W sprawie nagród literackich i artystycznych

Państwowe nagrody literackie i artystyczne, jak również inne nagrody przyznawane na do rocznych wystawach plastyki, konkursach i festiwalach miały w ciągu ostatnich lat poważny wpływ na rozwój naszej kultury, były jednym z najistotniejszych elementów naszej polityki kulturalnej. Ich wpływ widoczny był nawet w tak pozornie zewnętrznych faktach, jak pewne przystosowanie rysunku życia kulturalnego do terminu przyznawania nagród państwowych, który, jak wiadomo, zbiegał się w ciągu ostatnich lat z datą naszego święta państwowego, dniem 22 Lipca. Wydawnictwa zyskiwały swoje najlepsze pozycje w ten sposób, aby nie ukazywały się one na rynku księgarskim za wcześnie, ani za późno, aby zdążyć przeczytać je ci, którzy przyznają nagrody i krytycy, aby wypowiedzieć się o jej głosach ci, którzy mają wpływ na przyznanie nagród. To samo można powiedzieć o teatrach, które z reguły przygotowywały swe najlepsze premiery na miesiąc wiosenny, byleby dostrzeżono je w porę, byle zdążyć przed nagrodami.

Mówiąc o sposobie dotychczasowego przyznawania nagród, trzeba jeszcze dodać, że nie poprzestaliśmy na tym, że dyskusja nad zgłoszonymi kandydaturami i wskutek tego cała kampania wokół tej sprawy mogła się w pełni rozwinąć dopiero po ich przyznaniu.

Wydaje się, że wiele można by w tej dziedzinie zmienić. Decentralizacja naszego życia kulturalnego musi się odnosić nie tylko do zwiększenia kompetencji rad narodowych w sprawie kultury i podporządkowania im szeregu spraw, które dotąd zafatowane były wyłącznie centralnie. Decentralizacja powinna objąć również tak ważną dziedzinę polityki kulturalnej, jaką jest przyznanie nagród literackich i artystycznych.

Po pierwsze sprawa toku przyznawania nagród państwowych. Dobrze będzie chyba, jeśli przed podjęciem decyzji rozpoczniemy szeroką publiczną dyskusję, która poprzędzi i przygotuje przyznanie nagród. Dobrze się stało, że w tym roku przyznano prawo do wysuwania kandydatur do nagród państwowych nie tylko poszczególnym ogniom Ministerstwa Kultury i Sztuki, lecz również wszystkim stowarzyszeniom twórczym i instytucjom społecznym, które mogą zgłaszać swe propo-

zycje. Kto wie, czy w dziedzinie nagród państwowych i innych nagród literackich i artystycznych prawo to nie powinno przysługiwać prasie, także czytelnikom, widzom i słuchaczom dzieł muzycznych, którzy zechcą wziąć udział w tym specyficznym plebiscycie literackim i artystycznym. Nie może to oczywiście przesądzać o decyzji Komitetu Nagród Państwowych, jury czy komisji powołanej do przyznawania nagród, lecz powinno skłonić do zastanowienia się ich członków.

Jeśli mamy realizować w dziedzinie kultury tak słuszne hasło umocnienia więzi z masami — trzeba różnymi sposobami i różnymi drogami sondać opinię publiczną i częściej dowiadywać się co myślą o dziełach literackich i artystycznych odbiorcy i „konsument” dóbr kulturalnych. W tym celu warto przypomnieć ciekawą inicjatywę, jaka istniała w przedwojennej prasie literackiej. Oto np. „Wiadomości Literackie” przyznawały rokrocznie tak zwaną nagrodę czytelników. Czyżby któraś z naszych pism literackich nie mogło przywrócić tego dobrego zwyczaju, który pozwalał przekonać się o tym, jakie utwory wydane w ciągu danego roku cieszą się największym uznaniem i powodzeniem? Zasięg i znaczenie takiej ankiety byłoby dziś o tyle większe, o ile szersza i bardziej masowa jest baza czytelników naszej prasy literackiej w porównaniu z elitarnymi pismami literackimi okresu międzywojennego.

Bardzo trafnym pomysłem wydaje się w tej dziedzinie rozpisane ostatnio przez redakcję „Nowej Kultury” plebiscyt w sprawie dziesięciu najlepszych książek 10-lecia. Czy nie należałoby jednak co roku dowiadywać się co myślą czytelnicy o najnowszej twórczości literackiej?

Wydaje się ponadto, że w ogóle przyznajemy zbyt mało nagród w dziedzinie kultury. Mogłoby one stać się poważnymi wydarzeniami w naszym życiu kulturalnym i koncentrować uwagę społeczeństwa, krytyki i twórców na pozycjach, które pragniemy szczególnie silnie eksponować i popularizować. Nie chodzi o to oczywiście, aby przyznawać więcej nagród państwowych. Nagrody państwowe powinny być przyznawane jedynie za dzieła naprawdę wybitne. Można jednak przyznawać szereg innych nagród. Istnieje np. dobra tradycja nagród miasta Warszawy.

Skarżymy się nieraz na niski poziom naszej krytyki literackiej i artystycznej. Czyż nie byłoby poważnym bodźcem dla wielu krytyków, gdyby ich prace znajdowały od czasu do czasu ocenę w postaci przyznawanej periodycznie przez Stowarzyszenie Dziennikarzy czy też Związek Literatów Nagrody Krytyki w różnych dziedzinach twórczości literackiej i artystycznej?

Mógłby ktoś obawiać się, że taka inflacja nagród jaką pro-

ponujemy mogłaby spowodować więcej szkód niż korzyści. Tak jednak chyba nie będzie. Fakty zacierpięte na przykład z praktyki życia literackiego i artystycznego Francji, gdzie przyznaje się stale po kilkadziesiąt tego rodzaju nagród rocznie, świadczą o tym, że ma to poważny wpływ na ożywienie życia kulturalnego. Chodzi tylko o to, aby właściwie wybierać nagradzane pozycje. Chodzi też o to, aby nagrody nie dezorientowały twórców i odbiorców, lecz przeciwnie, wskazując właściwą kierunek, pomagając w dziele polityki kulturalnej w jej oddziaływaniu na całe środowisko twórcze i opinię publiczną.

W roku 1951 odbył się w Polsce ostatni przegląd przedstawień teatralnych. Był to Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych. Zarówno ten festiwal, jak poprzedni festiwal sztuk radzieckich, oraz jeszcze wcześniejszy festiwal szkopskirowi spowodowały poważne ożywienie w życiu naszych teatrów. Obecne osłabienie tętna życia teatralnego można w pewnej mierze tłumaczyć również tym, że odpadły bodźce, które w latach ubiegłych bardzo silnie mobilizowały zespoły do zwiększenia wysiłków. W Czechosłowacji odbywają się np. corocznie tzw. „żniwa teatralne”, tj. przegląd przedstawień zgłoszonych przez wszystkie sceny. Specjalne jury ocenia wysiłki teatrów i nagradza najlepsze. Czyżby u nas nie należało znowu pomyśleć o jakiejś większej imprezie, w której współzawodniczyć mogłyby wszystkie teatry, szczególnie jeśli chodzi o inscenizację sztuk o poważnym znaczeniu ideowym i politycznym. Jestem przekonany, że mielibyśmy do dodatni wpływ na rozwój naszych scen.

Zapewne pociągnięcia natury organizacyjnej (a do takich zaliczyć należy sprawę nagród i konkursów) nie zastąpią szerokiej ofensywy ideologicznej na froncie kulturalnym, która jest nam tak bardzo potrzebna. Pamiętajmy jednak, że organizacyjnie uchwycenie problemów i pewne formy oraz środki oddziaływania na środowisko kulturalne mogą bardzo skutecznie wpłynąć na ożywienie naszego życia kulturalnego, mogą dobrze służyć wielkim celom ideologicznym, które przyswajają w tej dziedzinie naszej partii i rządowi, mogą przyczynić się poważnie do szybszej, skuteczniejszej i lepszej ich realizacji.

ROMAN SZYDŁOWSKI

POKRÓTCE

MELPOMENA „POD GAZEM”



(m) Teatr Młodego Widza — jak sama nazwa wskazuje — winien służyć młodym widzowi. Służyć, czyli uczyć go teatru, rozbudzać w nim miłość do teatru. Wątpliwe, czy tej misji uczą Teatr Młodego Widza we Wrocławiu. Mieści się on — nomen omen — przy brudnej, nieoświetlonej uliczce Rzeźniczej, w dawnej kaplicy Św. Józefa. Tu obok „gmachu” teatru znajduje się wytwórnia piwa i wód gazowych: pełne zawieszają na wieszakach, słony i nieczyste wózników. W samym teatrze wali się scena, a CZT obiecał 10 tys. zł. na remont i nie wywiązał się. W Centralnym Zarządzie nie zważali przed terminem — nawet w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu nie widzieli.

Czy nie ma we Wrocławiu odpowiedniego pomieszczenia? Nie, daleko gmachu opery znajduje się piękny pałac, siedziba Tępińskiego. W pałacu tym istnieje odpowiednia sala widowiskowa, scena, garderoby — wszystko to wykorzystywane nader rzadko. Można by jakoś podołać w jednym budynku dwie instytucje — przynajmniej do czasu wyznaczenia stosownej sali; gdyby poszukac można by ją chyba jeszcze znaleźć we Wrocławiu. Wrocławskie Melpomeny miałyby tam daleko stosowniejsze sąsiedztwo, niż w twymyri gazowych „zagazowanych” gości na Rzeźniczej.

CIAŁO SPOŁECZNE CZY ASTRALNE?

(f) Dla zapewnienia lepszego doboru zakupionych filmów zagranicznych Centrala Wynajmu Filmów powołała kilkunastuosobową Komisję Oceny, w skład której wchodzi sześć przedstawicieli środowisk społecznych, i wszystkie filmybyłyby piękne, gdyby nie to, że w praktyce na posiedzeniach Komisji pojawiają się zaledwie kilka osób, wśród których uparcie krąży przedstawiciele naszych twórców. Nominálni członkowie Komisji nie stawiają bez odpowiedzi wszelkie przypuszczenia. Nieliczni pilni daremnie błądzą od kilku miesięcy o zmianie lub uzupełnieniu składu tego ciała społecznego, które coraz bardziej staje się ciałem astralnym.

Ponieważ zaś nie pomagają gromadzić wolania, rozlegające się na ciemnej sali kinowej — może pomóc wyłączenie ich na światło dzienne i wydrukowanie czarno na białym w prasie.

OBRAZ POETYCKI DZIESIECIOLECIA

(s) Krytyk Ryszard Matusewski i poeta Seweryn Polak wydali w Czytelniku obecną (464 str.) Antologię P. N. „Poezja Polski Ludowej”.

W 50 rocznicę śmierci Jules Verne'a

KLASYK POWIEŚCI FANTASTYCZNEJ

W ciągu pięćdziesięciolecia, które minęło od śmierci Jules Verne'a powożenie jego książek niewiele się zmniejszyło. Od roku 1863 — daty ukazania się pierwszej jego powieści fantastycznej „Pięć tygodni w balonie”, która osiągnęła błyskawiczny sukces — już co warte pokolenie czytelników razem z „Dziećmi kapitana Granta” przemierza pampasy, ocean, pustynie, lub w „Nautilusie” żeglują wśród dziwów podmorskiego świata.

W czym leży sekret tej — niepełna już stuletniej — popularności? Nie zdecydowały o niej chyba literackie walory książek Verne'a, którego warsztat twórczy nie był zbyt bogaty wyposażony. Również rzeczywistość naszych czasów zdysztosowała fantazję powieściopisarską. Większość verneowskich wizji została nie tylko zrealizowana; obecny rozwój techniki zastawił je daleko w tyle. Chłopcu, który niemal codziennie widzi na niebie sylwetkę samolotu odrzutowego, nie imponuje starożytny balon; uczeń piątej czy szóstej klasy na tyle orientuje się w technice wymarzonego lotu międzyplanetarnych, że potrafi wytknąć błędy pomysłu wsadzania podróżników do pocisku gigantycznej armaty. Nie działa więc już w większości powieści Verne'a to, co rozpalało wyobraźnię naszych dziadków — ośniewająca i niezwykła wizja przyszłości. Co innego decyduje o nieustającej ich aktualności.

Verne żył w połowie XIX stulecia — okresie potężnego rozwoju nauki i techniki, okresie wypraw badawczych do nieznanych jeszcze wnetrz lądów Azji, Afryki, Australii, Ameryki Południowej. Oweczesny rozrost kapitalistycznego przemysłu działał pobudzająco na naukę — a z kolei jej rozwój otwierał nowe możliwości przed przemyślem, przed cywilizacją. Verne był entuzjastą nauki. Wierzył, że jej rozwój zmieni na lepsze oblicze świata. Był to entuzjazm naukowy — w nauce widział siłę, która przetrwałaby i w trudnych warunkach. Zainteresowanie badawcze, a nie tylko ciekawość, kusił go do przybliżenia nauki, zachęcał do zdobywania wiedzy. Bohaterowie jego powieści często odcierają się o postępowe ruchy ówczesnej epoki; są to ludzie szlachet-

ni i godni naśladowania — nawet wtedy, gdy przetrąca ironia verneowska i daje im cechy działyków. Te właśnie cechy — entuzjazm dla nauki i apologeta postępu, kult odwagi, siły charakteru, szlachetności uczuć decydują o nieśmiertelności książek Verne'a, o aktualności w dzisiejszych warunkach.

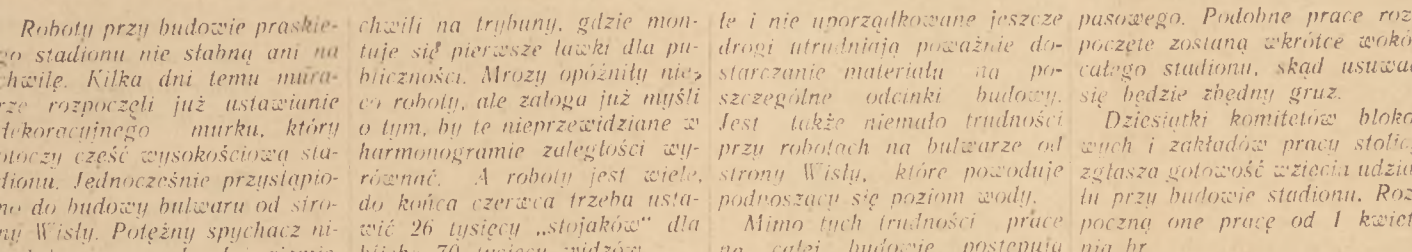
Z opracowanej przez UNESCO międzynarodowej biblioteki przekładów w r. 1953 wynika, że Verne należy do najpopularniejszych dziś pisarzy świata. Znajduje się on w grupie autorów, których dzieła przełożono w 1953 r. na 14 języków, w tym samym towarzystwie Sienkiewicz, Czechowa, Balzac, Zola, Twente. W Związku Radzieckim powieści Verne'a doczekały się nie tylko licznych i pięknych wydań, ale także m. in. filmowych. U nas książki osiągnęły w pięćdziesięciu nakład 760 tys. egzemplarzy i zajmują poważną pozycję w planach wydawniczych „Naszej Księgarni” na najbliższe lata.

Verne jest dziś klasykiem fantastycznej powieści popularnonaukowej dla młodzieży. Stworzony przez niego rodzaj powieści spotyka wędzicznych a nawet entuzjastycznych odbiorców, pomaga nam w prawidłowym kształtowaniu młodych umysłów i charakterów. Szkoda więc, że znalazł on u nas tak niewielu kontynuatorów, że fantastyczna powieść dla młodzieży nie doczekała się u nas żywego rozwoju. Wydaje się, że — zapelniając wznowieniami Verne'a lukę na rynku wydawniczym — powinniśmy skuteczniej zatroszczyć się o wzrost rodzimej powieści tego typu.



Grobowiec Jules Verne'a w Amiens

Podróże mało kształcące



Niedzielne imprezy artystyczne

W niedzielę, 27 bin. Wydział Kultury przedstawi następujące imprezy artystyczne w następujących punktach miasta:

godz. 18.00	Wiosła Elbiąska 51.
Gorzkówka 21	- Wioślarz Fredrowski
Kultury	godz. 18.00 Kościół
Wysewka	godz. 18.00 Pogodanka
Art. Rożywkowy.	godz. 17 Kościół

...z trzy koncerty z Towarzystwa
...niem orkiestry. Czwarły Kon-
...cert g-moll Sergiusza Rachma-
...ninowa nie był dotychczas
...nie wiadomo, wykonywany w
...Warszawie. Charakterem swym
...odbiega on daleko od poprzed-
...nich koncertów. Powstałe w
...latach 1917—1928, głównie w
...czasie pobytu kompozytora
...w Ameryce, jest wyrazem gle-
...bokich racjonalnych przeżyć i kon-
...fliktów. Nawet zakończenie ni-

Paganiniego. Rachmaninow w swej Rapsodii połączył żywioł energiczny temat Paganiniego z poeptym motywem średnio-wiecznej sekwencji „Dies irae”. W wykonaniu Zaka szczególnie silnie wydobył się dramatyczny, no konflikt wynikający z tego zestawienia. W miejsce radości, neg, żywiołowego rozmachu jakim odznacza się np. interpretacja Rubinstein, u Zaka

Wszystkie trzy dzieła wykonane były po mistrzowsku. Jeżeli na recitalu beethovenowskim można było mieć pewnie, że Zaka, iż jego fantastyczne środki techniczne chwila za bardzo go pomoszą (zwłaszcza w fudzie z Sonaty „Han-

Orkiestra Filharmonii, pod dyktando Bogdana Wodciana, ogół dobrze się wywiązała ze swego zadania. Jeżeli nie bierzemy pod uwagę niewielkich opóźnień rytmicznych, jakie się czasem zdarzały.

J. KAŃSKI

PORANKI

Praha — Kawaler złotej gwiazdy — g. 9.45. 12. **Polonia** — W st. — g. 2. 11. **Maj** — Skrzypce — g. 10. 12. **W-Z** — Zwycięzca pr.

gł. czwartki, soboty od 9-13.
dziele 10-18. Aleja na Sk
(wejsie od Konopnickiej).

Muzeum Ławleńskie —
Świat 25, godz. 12 — 18 o
sobót.

Instytut Zoologiczny PAN —
stawa stała. Wilcza 64 czynni
dziennie oprócz poniedziałk
10 do 18.

Muzeum Historyczne m. W
wy — Stare Miasto g 10-15.30
dziele i czwartki 11-13. W p
działki i dni poświęcone nie.

Kąkolowa, 16.25 Muzyka
 17.00 Złoty zryw
 Radzieckiego, 17.30 Na w
 skiej Fall, 18.00 Polskie n
 ludowe różnych regionów
 Koncert Osk. Rozgł. Wroc
 PR, 18.00 Muzyka i aktus
 19.25 Odtworzenie fragm
 forlenowskiego Teatru Gu
 Meksyk, 19.30 Audycja
 20.00 Polskie pieśni chora
 "Z tancem po świecie", 21.1
 pieć z kralny smoka", 21.5
 ka sportowa, 22.00 Muzyka f
 na 22.20 "Magiczny klucze
 Schuber, Symfonie C-dur N
 22.30 Kolskany i serenady.

Pierwsza zakładowa umowa zbiorowa handlowców

Paganiniego. Rachmaninow w swej Rapsodii połączył żywioł energiczny temat Paganiniego z poosepnym motywem średnio-wiecznej sekwencji „Dies irae”. W wykonaniu Zaka szczególnie silnie wydobył ten dramatyczny, no konflikt wynikający z tego zestawienia. W miejsce radości, negacji, żywiołowego rozmachu jakim odznacza się np. interpretacja Rubinstein, u Zaka

Wszystkie trzy dzieła wykonane były po mistrzowsku. Jeżeli na recitalu beethovenowskim można było mieć pewnie, że Zaka, iż jego fantastyczne środki techniczne chwila za bardzo go pomoszą (zwłaszcza w fudzie z Sonaty „Han-

Orkiestra Filharmonii, pod dyktando Bogdana Wodciana, ogół dobrze się wywiązała ze swego zadania. Jeżeli nie bierzemy pod uwagę niewielkich opóźnień rytmicznych, jakie się czasem zdarzały.

J. KAŃSKI

PORANKI

Praha — Kawaler złotej gwiazdy — g. 9.45. 12. **Polonia** — W st. — g. 2. 11. **Maj** — Skrzypce — g. 10. 12. **W-Z** — Zwycięzca pr.

gł. czwartki, soboty od 9-13.
dziele 10-18. Aleja na Sk
(wejsie od Konopnickiej).

Muzeum Ławleńskie —
Świat 25, godz. 12 — 18 o
sobót.

Instytut Zoologiczny PAN —
stawa stała. Wilcza 64 czynni
dziennie oprócz poniedziałk
10 do 18.

Muzeum Historyczne m. W
wy — Stare Miasto g 10-15.30
dziele i czwartki 11-13. W p
działki i dni poświęcone nie.

Kąkolowa, 16.25 Muzyka
 17.00 Złoty zryw
 Radzieckiego, 17.30 Na w
 skiej Fall, 18.00 Polskie n
 ludowe różnych regionów
 Koncert Osk. Rozgł. Wrocl
 PR, 18.00 Muzyka i aktus
 19.25 Odtworzenie fragm
 forlenowiczowa Floz, Guern
 Meksyk, 19.30 Audycja
 20.00 Polskie pieśni chora
 "Z tancem po świecie", 21.1
 pieć z kralny smoka", 21.50
 ka sportowa, 22.00 Muzyka f
 na 22.20 "Magiczny klucze
 Schuber, Symfonie C-dur N
 22.30 Kolskany i serenady.

w Klubie Mię- Nagrody za plakat „centralny” pierwsze nagro

Paganiniego. Rachmaninow w swej Rapsodii połączył żywioł energiczny temat Paganiniego z poosepnym motywem średnio-wiecznej sekwencji „Dies irae”. W wykonaniu Zaka szczególnie silnie wydobył ten dramatyczny, no konflikt wynikający z tego zestawienia. W miejsce radości, jaką, żywiłowego rozmachem, jakim odznacza się np. interpretacja Rubinstein, u Zaka

Wszystkie trzy dzieła wykonane były po mistrzowsku. Jeżeli na recitalu beethovenowskim można było mieć pewnie, że Zaka, iż jego fantastyczne środki techniczne chwila za bardzo go pomoszą (zwłaszcza w fudze z Sonaty „Ham-

Orkiestra Filharmonii, pod dyktando Bogdana Wodiczka, na ogół dobrze się wywiązała ze swego zadania. Jeżeli nie bierzemy pod uwagę niewielkich opóźnień rytmicznych, jakie się czasem zdarzały.

J. KAŃSKI

PORANKI

Praha — Kawaler złotej gwiazdy — g. 9.45. 12. **Polonia** — W st. — g. 2. 11. **Maj** — Skrzypce — g. 10. 12. **W-Z** — Zwycięzca pr.

gł. czwartki, soboty od 9-13.
dziele 10-18. Aleja na Sk
(wejsie od Konopnickiej).

Muzeum Ławleńskie —
Świat 25, godz. 12 — 18 o
sobót.

Instytut Zoologiczny PAN —
stawa stała. Wilcza 64 czynni
dziennie oprócz poniedziałk
10 do 18.

Muzeum Historyczne m. W
wy — Stare Miasto g 10-15.30
dziele i czwartki 11-13. W p
działki i dni poświęcone nie.

Kąkolowa, 16.25 Muzyka
 17.00 Złoty zryw
 Radzieckiego, 17.30 Na w
 skiej Fall, 18.00 Polskie n
 ludowe różnych regionów
 Koncert Osk. Rozgł. Wrocl
 PR, 18.00 Muzyka i aktus
 19.25 Odtworzenie fragm
 forlenowiczowa Floz, Guern
 Meksyk, 19.30 Audycja
 20.00 Polskie pieśni chora
 "Z tancem po świecie", 21.1
 pieć z kralny smoka", 21.50
 ka sportowa, 22.00 Muzyka f
 na 22.20 "Magiczny klucze
 Schuber, Symfonie C-dur N
 22.30 Kolskany i serenady.

już — tym ra- przynosi tak charakterystyczne — dominuje tragiczny niepokój merklavier"). o
rach Rachmani

Paganiniego. Rachmaninow w swej Rapsodii połączył żywioł energiczny temat Paganiniego z poosepnym motywem średnio-wiecznej sekwencji „Dies irae”. W wykonaniu Zaka szczególnie silnie wydobył ten dramatyczny, no konflikt wynikający z tego zestawienia. W miejsce radości, jaką, żywiłowego rozmachem, jakim odznacza się np. interpretacja Rubinstein, u Zaka

Wszystkie trzy dzieła wykonane były po mistrzowsku. Jeżeli na recitalu beethovenowskim można było mieć pewnie, że Zaka, iż jego fantastyczne środki techniczne chwila za bardzo go pomoszą (zwłaszcza w fudze z Sonaty „Ham-

Orkiestra Filharmonii, pod dyktando Bogdana Wodiczka, na ogół dobrze się wywiązała ze swego zadania. Jeżeli nie bierzemy pod uwagę niewielkich opóźnień rytmicznych, jakie się czasem zdarzały.

J. KAŃSKI

PORANKI

Praha — Kawaler złotej gwiazdy — g. 9.45. 12. **Polonia** — W st. — g. 2. 11. **Maj** — Skrzypce — g. 10. 12. **W-Z** — Zwycięzca pr.

gł. czwartki, soboty od 9-13.
dziele 10-18. Aleja na Sk
(wejsie od Konopnickiej).

Muzeum Ławleńskie —
Świat 25, godz. 12 — 18 o
sobót.

Instytut Zoologiczny PAN —
stawa stała. Wilcza 64 czynni
dziennie oprócz poniedziałk
10 do 18.

Muzeum Historyczne m. W
wy — Stare Miasto g 10-15.30
dziele i czwartki 11-13. W p
działki i dni poświęcone nie.

Kąkolowa, 16.25 Muzyka
 17.00 Złoty zryw
 Radzieckiego, 17.30 Na w
 skiej Fall, 18.00 Polskie n
 ludowe różnych regionów
 Koncert Osk. Rozgł. Wrocl
 PR, 18.00 Muzyka i aktus
 19.25 Odtworzenie fragm
 forlenowiczowa Floz, Guern
 Meksyk, 19.30 Audycja
 20.00 Polskie pieśni chora
 "Z tancem po świecie", 21.1
 pieć z kralny smoka", 21.50
 ka sportowa, 22.00 Muzyka f
 na 22.20 "Magiczny klucze
 Schuber, Symfonie C-dur N
 22.30 Kolskany i serenady.

Praha — Kawaler złotej gwiazdy
— g. 9.45. 12. Polonia — W stepie

Praha — Kawaler złotej gwiazdy
— g. 9.45. 12. Polonia — W stepie
— g. 12. 1 Maj — Morze płonie —
10. 12. W—Z — Zwycięzca prze-

